

na szczęście (tym razem pojęte jako dążenie do zaakceptowania sytuacji) można wyrazić następująco: zmieniać okoliczności dostosowując je do siebie albo zmieniać siebie dostosowując się do okoliczności (s. 64). Dlatego takie wielkie znaczenie przypisuje autor polityce i wychowaniu. Polityka ma na celu zmienianie warunków życia, do czego najbardziej predysponowani są filozofowie, wychowanie zaś kształtować ma człowieka zgodnie z etyką utylitaryzmu.

Celem wychowania i nauczania wedle Barrowa ma być przygotowanie młodzieży do życia w państwie zorganizowanym na racjonalnych i etycznych zasadach. Należy przeto w wychowankach rozwijać talenty i uzdolnienia zgodne z realnymi możliwościami, kształtować osobowość tak, by nie zaprzeczając naturalnych predyspozycji, ale też nie budzić fałszywych ambicji, które nigdy nie będą mogły być zaspokojone i w efekcie przyniosą człowiekowi nieszczęście. Należy pamiętać, że tylko ten będzie szczęśliwy, kto potrafi stawiać sobie cele na miarę swych sił, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu szczęścia ogółu.

Myślę, że u podstaw Barrowa teorii wychowania tkwi błędna koncepcja antropologiczna, streszczająca się w przekonaniu o niezmienności „natury” człowieka, o pewnych określonych i skończonych (by nie powiedzieć: wrodzonych) możliwościach człowieka, które racjonalne wychowanie powinno rozwijać aż do pełnej ich realizacji. Jest to teoria nawołująca do tego, by człowiek, znając już swój poziom możliwości i zależny od niego status społeczny, rozsądnie się go trzymał w imię szczęścia własnego i szczęścia ogółu. Jedynie wiara Barrowa w nieograniczone i pełne poznanie tego wszystkiego, co potencjalnie tkwi w człowieku, wydaje się bezgraniczna. Nie podzielam tej wiary. Sądzę natomiast, że wynika ona ze zbyt-niego zaangażowania się autora w filozofię Platona. Można się tu dopatrzeć pewnych reminiscencji platońskiego natywizmu, wedle którego w swym rozwoju intelektualnym i społecznym człowiek dochodzi do pewnego nieprzekraczalnego poziomu, jakim jest wiedza absolutna o niezmiennym świecie idei, wśród których króluje idea Dobra, a sposobem jej przejawiania się jest szczęście społeczeństwa.

Ewa Klimowicz

WARTOŚCI I WYCHOWANIE MORALNE

Karol Kotłowski, *Aksjologiczne podstawy teorii wychowania moralnego*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 196.

Aby spełnić to, co zapowiada tytuł, książka Kotłowskiego powinna zawierać co najmniej próbę rozstrzygnięcia kwestii, czy dopuszczalne jest, z punktu widzenia aksjologii, wpajanie określonego systemu wartości, a jeżeli tak, to jakiego i w jaki sposób. Wydaje się, że aby nadać wywodom niezbędną jasność, należałoby rozpocząć je od rozważenia, które spośród wartości moralnych stanowią podstawę do formułowania wszelkich moralnych dyrektyw dotyczących wychowania moralnego. Chodziłoby o przedstawienie możliwie zwartego zbioru wartości, za pomocą

którego można by pokusić się o rozwiązanie moralnych problemów związanych z określeniem celu wychowania moralnego oraz z oceną i wyborem właściwych sposobów realizacji tego celu. Jest to zadanie bardzo ważne, bowiem rozwiązanie tych zagadnień ma wielkie znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii najważniejszej — określenia warunków, których spełnienie upoważniałoby do zaakceptowania wychowania moralnego jako przedsięwzięcia pozytywnego moralnie. Rozważania te powinny obejmować również analizę możliwości zbudowania systemu norm, który określałby zakres oraz charakter obowiązków i uprawnień zarówno wychowawców, jak i odpowiednich instytucji społecznych zajmujących się wychowaniem.

W trakcie czytania okazuje się jednak, że autor jakoś inaczej rozumie tytuł swojej książki, gdyż nie problemy tutaj wyliczone są przedmiotem jego rozważań. Książka rozpoczyna się od próby zbudowania definicji teorii wychowania moralnego. Rozdział drugi zawiera schematyczne przedstawienie poglądów dotyczących genezy wartości ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska marksistowskiego. W rozdziale następnym omówiony zostaje „socjalistyczny system wartości” (s. 44), który w dalszych rozważaniach pełnić ma rolę podstawy i celu wychowania moralnego. W pozostałych partiach książki wspomina się o konieczności respektowania pewnych wartości, ale jedynie jako wartości instrumentalnych, to jest przyczyniających się do zwiększenia skuteczności wpajania socjalistycznego systemu wartości.

Sądząc na podstawie tytułu, zamierzenia autora jawią się jako bardzo ambitne — rezultat okazuje się daleko skromniejszy. By uniknąć zbędnych nieporozumień, autor powinien raczej opatrzyć swoją książkę tytułem: *Problemy wychowania moralnego w świetle socjalistycznego systemu wartości*.

Wydaje się, że wychowanie moralne jest zabiegiem sensownym tylko wtedy, gdy dysponuje się modelem stanu idealnego moralności jednostki lub społeczeństwa bądź przynajmniej wiedzą, jakich elementów stan ten z pewnością zawierać nie powinien. Aby sformułować marksistowską teorię wychowania moralnego, należałoby za jej podstawę przyjąć marksistowską etykę, natomiast Kotłowski za taką podstawę przyjmuje rozumiany wielce osobliwie socjalistyczny system wartości, czyli „zespół sprzężonych i powszechnie akceptowanych idei będących źródłem norm (nakazów i zakazów) regulujących wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi” (s. 60). Idee te to: proletariacki humanizm, patriotyzm, internacjonalizm, świadoma dyscyplina pracy oraz poszanowanie własności społecznej.

Za podstawę marksistowskiej teorii wychowania moralnego autor przyjmuje kilka idei, które zdają się być zaledwie powierzchowną i fragmentaryczną konkretyzacją etyki marksizmu. Zabieg ten, co potwierdzają przedstawione przez Kotłowskiego rozważania dotyczące zadań i metod wychowania moralnego, roli i zadań nauczyciela oraz szkoły, prowadzi do rozwiązań schematycznych, często sprzecznych z normami i zasadami etyki marksistowskiej. Kotłowski gubi z pola swych rozważań naczelną zasadę etyczną marksizmu, że najwyższym dobrem jest człowiek, traktując jednostkę instrumentalnie w stosunku do społeczeństwa.

Wydaje się, że właśnie pominięcie owej zasady spowodowało, iż do rozważań autora wkradł się chaos, a proponowane przez niego rozwiązania omawianych problemów są, niestety, schematyczne i mają małe szanse zastosowania w praktyce.

Zbigniew Miłtuński